

## STOWARZYSZENIE MIESZKAŃCÓW SŁUŻEWA



Stowarzyszenie mieszkańców Służewa działa na tym terenie od 1991 roku. Stowarzyszenie założyli działacze osiedlowego komitetu obywatelskiego „Solidarność” celem promowania i organizowania inicjatyw lokalnych, upowszechniania edukacji kulturalnej i ekologicznej oraz kultury fizycznej i sportu.

Staraniem Stowarzyszenia: Utworzono : „Służewskie Centrum Kultury, Ekologii i Sportu ” - powstało oparte na wzorach holenderskich, pierwsze w Polsce gospodarstwo dziecięce (tzw. Mini-Zoo).

Skutecznie zabiegano o powstanie a następnie o utrzymanie osiedlowego ośrodka zdrowia.

Wieloletnie zabiegi stowarzyszenia zakończyły się powodzeniem i w 2000 roku powstała w barakach przy ul. Bacha 15, filia Domu Kultury "Kadr", a w 2004 roku Służewski Dom Kultury. Działacze Stowarzyszenia organizują obecnie lobbing na rzecz ekologizacji budowanej siedziby Służewskiego Domu Kultury.

Jeśli będziemy pytać historyków starożytności, lub badaczy jeszcze wcześniejszej historii, to dowiemy się, że starsze świadectwa od najstarszych wykopalisk znajdziemy w nazewnictwie gór, rzek i miejscowości lub osad, po których mogły nie zachować się żadne materialne pozostałości. Jeszcze lepszą przechowalnią historii są opowiadania lub legendy, np. takie:

### Legenda Służewska

Dawno, dawno - chyba tysiąc (albo i więcej) lat temu, za siedmioma górami, za siedmioma rzekami i za siedmioma lasami, a lasów było bardzo dużo, żyło siedem plemion zwanych Bałtami i Pomorcami. Wśród nich byli Kaszubi, Prusowie, Jaćwingowie, Litwini, Łotysze i Żmudzini oraz najbardziej tajemniczy Galindowie. Wszyscy oni walczyli z Polanami, mieszkającymi za Wisłą i Bugiem na dzisiejszym Mazowszu i w Wielkopolsce.

Pomiędzy nimi nie tylko Wisła i Bug toczyły swoje wody, były tam też puszcze nieprzebyte po, których zostały, do naszych czasów, tylko Puszcza Kampinoska i resztki Puszczy Osieckiej zwanej teraz Mazowieckim Parkiem Krajobrazowym. wiślanej <sup>1</sup>).

Wisł, którego niektórzy Warszem lub Warssem zwali, mieszkał przy skarpie wiślanej. W czas pokoju uprawiał grykę, jęczmień i żyto a zimą polował w puszczy lub łowił ryby pod lodem.

Gdy zebrał plony, lub połów mu się udał, szedł rankiem na uroczysko widoczne z rzeki, na którym gaj się rozrastał, aby podłe krzewy spośród świętych drzew wycinać, porządku w świętym miejscu pilnować i Bogom dziękować a prosić o dalszą pomyślność.

<sup>1</sup> W opisywanym okresie Wisła płynęła tuż przy skarpie.

Jego żona nadobna, Sawką przez rodziców zwana, dumna była z małżonka za to, że wszystko potrafi: i zasiać i ryby łowić albo chatę dla rodziny pobudować. Wiedziała, że kochał Ją bardzo, inne białki dla niego nie istniały a siadłszy nad rzeką, często jej konterfekt wyskrobywał na piasku.

Ostatnio jednak smutno Wiszowi było, bo przyszło do Służewa to - o czym już jego dziad opowiadał. Opowiadali On i inni dziadowie, że ponoć sto lat temu książę Mieszko w Poznaniu, na Ostrowie Tumskim za żonę Dobrawę – czeską księżniczkę, pojął i nowego Boga do państwa Polan wprowadził<sup>2)</sup>. Nikt w to jednak starym nie wierzył, bo przy puszczy ludziom zawsze żyło się jednako.

Któregoś dnia, przybyła jednak do ich osady drużyna książęca, prowadząc ze sobą kilku ludzi w czarnych opończach<sup>3)</sup>, którzy osiedlili się nieopodal świętego gaju. Rycerze kazali ich nauk słuchać, przed imieniem dodawać Bracie a starszych Ojcami zwać.

Benedyktyni, to byli, którym książę nadał ziemię, dotychczas przez wszystkich za świętą uznaną.

Co można było sądzić o przybyszach?

Ludzie to byli spokojni, pracowici i mądrzy, bo zioła i wszelakie warzywa uprawiać i stosować umieli, lecz do gaju świętego nie pozwalali chodzić, modlić się kazali do jednego Boga i żegnać się znakiem krzyża.

Tajemny Chram, w świętym gaju, wykryli i zburzyć kazali a słowiańskich bogów zapomnieć. Swoją kaplicę postawili, w której na drewnianym krzyżu ludzka postać wisiała. Synem bożym go zwali i cześć mu okazywać przykazywali.

Nie było to w smak starszym kmieciom w osadzie, bo nie wiadomo czy bogowie naszych dziadów mścić się za to nie będą.

Otóż starszyzna wykrakała, bo z puszczy, któregoś wieczoru wypadł zagon zbrojny, osadę spalił, benedyktynów przepędził, kilku porwawszy ze sobą, w lasy z powrotem zapadł.



Świętowit z Arkony

Po mowie ich rozpoznano, wójt mówił, że to byli Galindowie a braciszkwowie którzy napad przeżyli, Prusami ich zwali.



Kościół Sw. Katarzyny - obecnie

Tak więc czas spokojny się skończył i nie było wiadomo czy to zemsta Świętowita lub Swaroga, czy może niechęć nowego Boga do ludzi, którzy go szczerze kochać nie chcieli.

I tak mijał czas w tym zapomnianym miejscu, prawie dwieście lat upłynęło, spokojem i napaściami na wysoki wiślany brzeg, przeplatanych.

<sup>2)</sup> Chrzest Polski

<sup>3)</sup> 1065r. osadzenie Benedyktynów

Aż obok dawnego świętego gaju stanął piękny kościół<sup>4)</sup>, ze szlachetnego drewna, pod wezwaniem Matki Bożej i Świętej Katarzyny.

Nikt już wojen i napaści zemstą Świętowita nie tłumaczył, ale napaściom podłych Prusów, koniec trzeba było obmyślić.

Kościół może mógłby pomóc, Święta Katarzyna także, ale lepiej drużynę wojów w jakimś obronnym miejscu osadzić i wici mieć zawczasu przygotowane. Tak właśnie Konrad Mazowiecki, Księżę płocki postanowił i Służewo swojemu najdzielniejszemu rycerzowi komesowi Gotardowi nadał<sup>5)</sup> aby terenów tych przed najazdami bronił. Wszak Gotard znaczy: „z Bożą pomocą – dzielny”.

Gotard strażnice, co godzinę drogi, przy skarpie wiślanej pobudował aby między Jazdowem na północy i Czerniechowskim na południu, wojowie stali i obce wojska łatwo wykrywali. Wydawało się, że dobre czasy nadeszły!

Pomysł z Gotardem i innymi władkami strzegącymi granic, dobry był, ale decyzja Księcia, aby do gniazda pruskich os wprowadzić ptaki z mocnymi dziobami nie był dla potomków Konrada ani dobry ani bezpieczny. Tymi ptakami czyli pogromcami pruskich os miał być Zakon ponurych rycerzy w białych płaszczach, ozdobionych czarnymi krzyżami

Mieli oni Prusów na wiarę chrześcijańską nawracać).

Szybko się jednak okazało, że chęć nawracania mniej ich zajmowała niż chęć rabowania i bogacenia się oraz sprawowania rządów.



A i dziesięć lat nie minęło jak Krzyżacy na księcia, swego dobroczyńcę, w jego siedzibie<sup>7)</sup> napadli i katedrę Płocką spalili.

Najazd - Prawniki Warsza i Sawki przenieśli się, dla bezpieczeństwa, na podgrodzie książęcego Jazdowa, siedziby jego drużyny. Wieś się rozrastała a włodyka z grodu nazywał ją siedliskiem Warsza i Sawy. Po latach z wioski miasteczkiem się stała lecz nadal ją nazywano Warszawą.

Służew lub Służewo w rankingu nazw wczesno - średniowiecznych osad lub wiosek usytuowanych na obecnym obszarze wielkiej Warszawy ustępuje jedynie grodowi księcia – Jazdowi, który dawał schronienie mazowieckim wojom.

Miejsce to obecnie pod nazwą Ujazdów nadal jest własnością wojska. Gród ten istniał już prawdopodobnie na przełomie XI i XII wieku.



Na terenie dawnej wioski mieszka teraz kilkanaście tysięcy warszawiaków w ponad trzydziestoletnim kolorowym osiedlu z wieżowcami z tzw. ramy H i w przedwojennym osiedlu willowym.

Osiedle Służew nad Dolinką

<sup>4)</sup> 1230 lub 38 r. budowa kościoła i erygowanie parafii Sw. Katarzyny

<sup>5)</sup> 1234 r. nadanie Służewa Gotardowi a w 1226 r. wprowadzenie Krzyżaków

<sup>7)</sup> 1234 r. napaść Krzyżaków na Płock.